



Branża samochodowa też chce być ekologiczna

2022-03-02

Wymuszają to na niej coraz bardziej restrykcyjne regulacje prawne oraz preferencje konsumentów.

Branża samochodowa, podobnie jak wiele innych stoi przed wyzwaniami klimatycznymi i koniecznością dopasowania swoich produktów do zmieniających się, coraz bardziej rygorystycznych regulacji prawnych.

Ograniczenia dla poruszania się samochodów z silnikiem spalinowym planują już wkrótce niektóre europejskie państwa, a także Stany Zjednoczone. Nie pozostawia to koncernom samochodowym wyboru: muszą szybko przestawić linie produkcyjne na samochody elektryczne, które stanowią znacznie mniejsze zagrożenie dla środowiska naturalnego.

Jednym z dobrych przykładów takich zmian może być Volvo, obecne w branży pojazdów elektrycznych od kilku lat. Szwedzki producent poważnie traktuje swoje zobowiązanie do zrównoważonego rozwoju, stale unowocześniając swoje modele i zmieniając ich wyposażenie na bardziej ekologiczne (np. bez elementów ze skóry naturalnej). Firma w najbliższym czasie planuje także wykorzystanie materiałów pochodzących z recyklingu. Zmiany te wpłyną z pewnością na poprawę wizerunku marki wśród konsumentów, co według badań zleconych przez firmę będzie miało także bezpośredni wpływ na wzrost sprzedaży. Z przeprowadzonych analiz wynika bowiem jasno, że dwie trzecie konsumentów przy podejmowaniu decyzji zakupowych bierze pod uwagę fakt, jaki wpływ na środowisko naturalne mają oferowane przez firmę produkty lub usługi. Użytkownicy są coraz bardziej świadomi tego, w jaki sposób powstają pojazdy: skąd pozyskiwane są materiały i energia wykorzystywana do ich produkcji oraz ile tej energii zużywają i jaki ma to wpływ na środowisko. Więcej na ten temat [tutaj](#).

Wzrost popularności samochodów elektrycznych wpływa coraz mocniej na rynek pojazdów klasycznych: powstaje wiele firm, które oferują przeróbki samochodów w stylu retro, wyposażając je w nowoczesne napędy elektryczne. Nowe pojazdy będą odpowiedzią na dążenie całej branży do dekarbonizacji. Przebudowa używanego samochodu na napędzany energią elektryczną wytwarza mniej dwutlenku węgla niż wyprodukowanie nowego samochodu elektrycznego.

Przykładem godnym naśladowania może być elektryczna wersja Morrisa Minor z 1953 roku, stworzona przez firmę London Electric Cars. Koszty procesu przemiany okazały się stosunkowo niskie, bo bazuje on na używanych modelach, co eliminuje konieczność złomowania. Korzysta przy tym z akumulatorów pochodzących z recyklingu Tesli i Nissana Leaf.

Wersję elektryczną opracował także dział techniczny Jaguara Classic: luksusowej limuzyny produkowanej w latach 1961-1975. Jak twierdzi producent zainteresowanie tą konstrukcją przerosło najśmielsze oczekiwania. Jaguar rozpędza się do 100 km/h w 5,5 sekundy i pozwala osiągnąć nawet 250 km/h. Elektryk przewyższa swoimi osiąganiami oryginalną wersję.

Z kolei koncern Aston Martin zaproponował elektryczny model DB6. Jego stworzenie okazało się kosztowne i skomplikowane. MINI zaprezentował klasyczną wersję z zeroemisyjnym napędem, ale nie



**Magiczny
Kraków**

trafił jeszcze do sprzedaży. Będzie kosztował ok. 80 tys. funtów. Idealnymi pojazdami do transformacji, które gwarantują płynną jazdę są według ekspertów Bentley i Rolls-Royce. Z pewnością nie będziemy na nie długo czekać.

Więcej o tym [tutaj](#).